Wydanie poranne.

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 8.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70 W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 204. **Kraków, Piątek dnia 5 Września 1902.** **Rok X.**

OD ADMINISTRACJI.

Celem uregulowania nakładu i nie przerywania przesyłki, prosimy o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi za miesiąc wrzesień:

w miejscu bez odnoszenia . 2 kor.
„ z odnoszeniem . 2·40 k.
na prowincji z opłatą porta 2·70 k.

Nowo przystępujący abonenci otrzymają, na żądanie, bezpłatnie (z prowincji tylko za opłatą porta) początki drukujących się w odcinku i jako dodatek powieściowy naszego pisma następujących powieści:

1. **„W obronie Prawdy“** bez porta.
2. **„Spółwinni“** za nadesł. porta **30 gr.**
3. **„Taniec lichwy“ „ „ 40 gr.**
4. **„Kim“ „ „ 40 gr.**

oraz całą 2-tomową powieść Rogosza „Marzyciele“ za nadesłaniem 1·50 gr.

Chorwaci, Serbowie i Madziarzy.

(*Mm*). Krwawe wypadki zagrzebskie odsłoniły raz jeszcze całą głębię nienawiści, jaka dzieli dwa bratnie plemiona, Chorwatów i Serbów.

Religja odmienna, odmienny alfabet i pewna różnica drobna w wymawianiu pewnych wyrazów — oto znamiona, odróżniające Chorwatów od Serbów. A mimo to nienawiść wre tak straszna, tak gwałtownie pędzi krew do głowy, tak spycha w tył względy pokrewieństwa plemiennego, że nienawiść potężnieje, zamiast słabnąć, folgując sobie od czasu do czasu pod postacią groźnych, krwawych wybryków.

Ani Chorwaci, ani Serbowie nie wyciągną z tej waśni korzyści politycznych. Skorzysta „ten trzeci“, to jest Madziar, któremu odrębność polityczna Chorwacji i Sławonji przeszkadza w zapędach madziaryzacyjnych.

Przypomnimy tutaj w krótkiem streszczeniu stanowisko prawno-polityczne Chorwacji i Sławonji.

Chorwacja i Sławonja (Hrvatska i Slavonija) ma 42,535.25 klm. kwadratowych przestrzeni i 2,200.977 mieszkańców, w tem 1,921.719 Chorwatów i Serbów, 117.493 Niemców, 58.794 Madziarów. Serbów jest koło 600.000, Chorwatów około 1,200.000.

Konstytucja i urządzenia polityczne kraju opierają się na ugodzie, zawartej z Węgrami pod koniec września 1868 r., zmienionej 5 września 1873 r.

Celem obrad nad sprawami wspólnemi (finanse, handel, obrona krajowa) sejm chorwacki wysyła 40 deputowanych do Izby niższej i 3 deputowanych do Izby wyższej parlamentu węgierskiego. W Izbie wyższej zasiadają zresztą magnaci chorwacko-słoweńscy. Izba niższa węgierska wybiera do delegacji 11, Izba wyższa 1 Chorwata. Z dochodów kraju muszą Chorwaci oddawać 55 prc. do wspólnego skarbu węgierskiego, 45 prc. pozostaje w Zagrzebiu na potrzeby kraju. W gabinecie węgierskim musi zasiadać minister dla Chorwacji i Sławonji.

Sejm chorwacko-sławoński, obradujący w Zagrzebiu, ma pełną autonomję co do administracji wewnętrznej, co do spraw z zakresu wyznań i oświecenia publicznego, w zakresie sądownictwa. Sejm liczy 126 członków, częścią z głosem wirylnym, częścią wybieranych.

Wobec Sejmu jest odpowiedzialnym rząd królewski krajowy chorwacko-sławońsko-dalmatyński, przyczem ów wyraz „dalmatyński“ jest czczą formalnością. Na czele rządu — najwyższej instancji dla kraju — stoi ban (namiestnik), proponowany przez prezesa ministrów węgierskich, mianowany przez króla. Język rządowy chorwacki.

Inaczej przedstawia się sprawa w urzędach finansowych i kolejowych. Tutaj rządzą urzędnicy madziarscy, nasyłani z Budapesztu i język madziarski panuje niemal wszechwładnie; rozkazy i wskazówki daje gabinet węgierski. Zwolna, stopniowo Madziarzy rozszerzali z pomocą owych urzędów swój wpływ w Chorwacji. Chorwaci rzucali się, gorączkowali, lecz nie umieli temu przeszkodzić. Przeszkodziły temu ustawy same. Madziarzy w zapędach unifikacyjnych doszli wreszcie do granic, których nie mogli przełamać z uwagi na dualizm z 1867 r.

Musieli, chcąc posunąć się na drodze madziaryzacji jeszcze dalej, wyczekiwać sposobności stosownej. Taką sposobnością będzie obecna wojna domowa. Policja chorwacka, zależna od rządu krajowego w Zagrzebiu, okazała się bezsilną wobec rozruchów. Niewątpliwie rząd węgierski użyje tego faktu za argument, by rozszerzyć zakres władzy centralnej na niekorzyść władz autonomicznych. Pozornie Madziarzy będą mieli nawet słuszność. W pierwszej linji stoi życie ludzkie, a dopiero potem prawa narodowe i obywatelskie.

Chorwaci są plemieniem, produkującem wybornych wojaków, lecz nie mającem wyrobienia i dojrzałości politycznej.

Szkoda! Oni jedni bowiem mogliby utworzyć tamę przeciwko zapędom madziaryzacyjnym.

Rewolucja w Zagrzebiu.

Z Zagrzebia donoszą:

Aresztowano tu redaktora pisma „Hrwatske Pravo“, Percsisca, pod zarzutem podburzania. Blisko trzecia część ajentów policyjnych ma być raniona. Serbowie opuszczają nocnymi pociągami miasto. Ruch szerzy się gwałtownie na prowincji.

W Vrabcach pod Zagrzebiem napadnięto na sklep kupca serbskiego Milenfuicsa. Gdy żandarmi wezwali tłum do rozejścia się, rzucano na nich kamieniami i oddano strzały rewolwerowe. Żandarmi dali salwę do tłumu, przyczem jeden z demonstrantów padł trupem na miejscu. Tłum rozproszył się, unosząc ze sobą rannych. Onegdajszej nocy policja i wojsko rozproszyły wielki tłum w ulicy Save. Aresztowano przytem 18 osób, znaleziono przy nich rozmaite przedmioty, zrabowane w sklepach. Wczoraj w południe w górnej części ul. Illika przybrano domy kroackie chorągwiami trójkolorowemi, celem odróżnienia ich od domów serbskich. Policja zarządziła po południu zdjęcie tych odznaczeń. Wszystkie linje komunikacyjne, jakoteż wszystkie większe budynki zagrożone, obsadzono wojskiem.

Po południu przybyły z Karlstadu 3 bataljony 16 p. p.; wszystkie opozycyjne dzienniki z powodu tendencyjnych opisów wypadków w nocy z poniedziałku na wtorek, jakoteż skutkiem ataków na policję skonfiskowano. Dziennik „Srbobran“ zawiesił na razie wydawnictwo. Zastosowanie sądów doraźnych ma miejsce za zbrodnie, zbiegowiska, mordu, rabunku, podpalenia, gwałtu publicznego i w wypadkach złośliwego uszkodzenia cudzej własności w całym obrębie miasta Zagrzebia i w gminie Spanjevec w powiecie zagrzebskim. O godz. 4 po południu ogłoszono plakatami sądy doraźne. Tłum gromadzi się przed plakatami i po większej części wyraża zadowolenie z powodu energicznego stłumienia niepokojów.

Uwięzienie redaktora Percsisca i przywódcy socjalno-chrześcijańskiej partji Sirovatka, wywołało wielkie wzburzenie wśród ludności. Tłum chciał przemocą uwolnić uwięzionych, zapobiegła jednak temu policja i kompania piechoty, wysłana na miejsce. Właściciele domów w obwodzie miasta otrzymali pogróżki, że dzisiejszej nocy planowany jest napad na te domy. Tyczy się to także niektórych i nie serbskich właścicieli domów.

Kapitan Witas zmarł wczoraj w południe skutkiem odniesionych ran.

Ustanowienie sądów doraźnych w Zagrzebiu ogłoszono urzędowo.

Czy znowu defraudacja?

Po mieście krążą pogłoski, iż w jednej ze znaczniejszych instytucyj bankowych popełniono olbrzymią defraudację. Szkoda ma wynosić około pół miljona koron. Jako sprawcę wymieniają jednego z dyrektorów. Nie wątpimy, iż sprawa wyjaśni się w najbliższym czasie.

Nad Morskiem Okiem.

(Tel. wł. „Głosu Narodu“).

ZAKOPANE 4 września.

O godzinie siódmej rano cały komplet sądu rozjemczego wyruszył z Zakopanego ku Morskiemu Oku. Praca dowodowa, według przewidywań, ma trwać całe trzy dni. Pogoda dziś prześliczna. Hotel „Schronisko“ zarezerwował specjalne miejsca dla członków sądu i przybyłych dziennikarzy.

W Zakopanem ruch, o jakim trudno mieć wyobrażenie. Wycieczka sądu do Morskiego Oka robi wrażenie jakiegoś wielkiego pochodu. Prawie całe Zakopane bierze w nim udział. Setki wózków, wozów, ogromna ilość pieszych.

Napływ gości, specjalnie przybyłych na te trzy dni, ogromny.

Wczoraj wieczorem odbyła się konferencja sądowa, w której wzięli udział: Winkler, Lehoczky, Tchórznicki i expert Becker.

Pożar teatru w Łodzi.

Z Łodzi donoszą:

„Jak wiadomo, na terytorjum, należącem do p. F. Sellina, przy ul. Konstantynowskiej nr 14, wzniesiono 2 gmachy: teatru Wielkiego i Letniego. Oba te gmachy oświetlane są elektrycznością, której dostarcza dynamomaszyna, mieszcząca się w poprzecznym budynku, opodal teatru Wielkiego.

Urządzenie tego oświetlenia jest bardzo wadliwe, gdyż nie posiada regulatora, którego brak wywołuje takie niespodzianki, że gdy w jednym teatrze jest pauza i światła palą się na sali to w drugim znów w tymże czasie światła przygasają i naodwrót.

Gdy w teatrze Wielkim ukończono już widowisko o godzinie 11-ej i pół w nocy, sąsiedni teatr „Apollo“ demonstrował jeszcze „bioskop“. Zastępca nieobecnego przedsiębiorcy Tadeusz Lintzel, rozpoczął rzucanie na ekran szeregu obrazów. Nagle przy jednym aparat odmówił posłuszeństwa, a publiczność, nie wiedząc co się dzieje w urządzonej specjalnie budce „bioskopu“ na amfiteatrze, przez kilka minut patrzyła na tytuł zapowiedzianego na ekranie obrazu.

Światła sali były przyćmione. Wtem w budce buchnął silny płomień. Elektrotechnik Lintze, obeznany z aparatem kinematografu, zakręcił bezpośrednik, zasłaniający wstęgi fotografji objęte płomieniem i tym sposobem przeciął komunikacje płomieni z pozostałemi częściami aparatu. Znajdując jednak ujście w szczelinach aparatu, płomienie przerznęły się na boczne ściany bud-

ki, pokryte płótnem. W jednej chwili ogień ogarnął całą budkę.

Na widok buchających płomieni wśród publiczności, znajdującej się w teatrze „Apollo", powstał popłoch. Dały się słyszeć wystraszone głosy kobiet, które rzuciły się odrazu ku wyjściu. Zajmujący miejsca na amfiteatrze i na galerji śpiesznie opuścili teatr. Wielu z nich podniosło krzyk: „gore, pali się!" Kilku mężczyzn przytomnych uspokajało zaniepokojonych wybuchem ognia.

Po chwili zapalono światło na sali, a jednocześnie wezwano telefonem I i II oddział straży ogniowej ochotniczej. Zanim straż przybyła, znajdujący się na posterunku dyżurni topornicy założyli węże do hydrantów na I piętrze gmachu i zaczęli zalewać wodą budkę bioskopu a jednocześnie rozrąbywać boczne ściany tej budki. Katastrofę zażegnano przed przybyciem drugiego oddziału strazy.

Teatr został na szczęście opróżniony bez większego wypadku; ograniczyło się bowiem na tem tylko, że kilka pań dostało spazmów. Wkrótce jednak dzięki pomocy przyszły do siebie.

Przyczyną wzmiankowanego wypadku była okoliczność, że w chwili skończenia się widowiska w teatrze Wielkim i zgaszenia tam światła, napięcie siły elektrycznej było tak silne, że cały prąd uderzył na kinematograf. Skutkiem tego ukazały się iskry, od których zapaliły się nawinięte w rolki fotografje, wykonane z celuloidu, a więc łatwopalne. Spaliły się dwie duże wstęgi fotografji. Straty dla przedsiębiorcy są bardzo dotkliwe, gdyż każda z nich kosztuje około 200 marek. Aparat również został uszkodzony, a wartość jego obliczają na 4000 marek. Niezależnie od wielkiego napięcia prądu, za przyczynę wypadku podają również opieszałość ze strony maszynisty p. Biskupskiego, który wydalił się na ten czas z budynku, powierzając dynamomaszynę opiece niedoświadczonego jeszcze swego pomocnika.

W Poznaniu.

Dzienniki niemieckie szeroko rozpisują się o „wielkim udziale publiczności" i entuzjazmie, jaki panował przy witaniu Wilhelma II w Poznaniu. Z tego powodu „Dziennik Poznański pisze:

Nie można zaprzeczyć, że udział publiczności w przyjęciu podczas pochodu, był nie mały, ale brakło w nim przedewszystkiem temperamentu. Nie było też tych tłumów, których się spodziewano i o których piszą w gazetach. To inaczej bywa na naszych uroczystościach i procesjach.— Szpilka by nie padła na ziemię. Tu wszędzie było przestrono. Jeden ze sprawozdawców naszych zaznacza, że wczoraj, podczas oczekiwania pochodu, plac Wilhelmowski świecił pustkami, po za kordonem wojskowym ledwo w przecięciu stały dwa rzędy publiczności, a ulicą Berlińską, Wiktorji, św. Marcinem szło się po chodnikach swobodnie, jakby wśród niedzielnej przechadzki. Gęsto rozstawione posterunki czerwonego krzyża nie znalazły zajęcia w ratunku mdlejących i poturbowanych w ścisku, których nie było.

Tenże sprawozdawca zapewniał także, że po drodze od placu Wilhelmowskiego aż prawie pod trybunę nie spotkał żywej duszy polskiej, zwłaszcza też z inteligencji. Mówił o pewnej pani ciekawej, że się tam przechadzała, ale stwierdzić tego nie mogliśmy.

Widocznie sprawdziło się, co wczoraj pisał „Orędownik" temi słowy:

„Ogół publiczności w Poznaniu rozumie bardzo dobrze, że istnieją bardzo poważne powody, aby w tych kilku dniach w całem swojem postępowaniu zachować własną godność narodu uciśnionego, a jednak wierzącego w siebie. Rozumie i to, że tanie i płytkie objawy uczuć patrjotycznych w takich chwilach nie mają żadnej wartości dla naszego narodu.

„Mimo tego poważnego i rozsądnego usposobienia naszej publiczności nie zawadzi zachować przezorności i ostrożności, bo nie można przewidzieć, w jakim stopniu duch hakatystyczny opanuje festyny, które się z dniem dzisiejszym rozpoczną.

„Domy i mieszkania polskie w górnej części miasta nie mają żadnego wystroju. Tylko kilka polskich publicznych lokali zostało udekorowanych ze względu na klijentelę niemiecką".

Inny sprawozdawca zagraniczny udzielił nam jeszcze ciekawszych spostrzeżeń. Poszedł on podczas pochodu w odleglejsze ulice i dziwił się, że wszędzie wre zwyczajny ruch zarobkowy, widocznie nikt nie poszedł „na gapia", jak stwierdziły gazety niemieckie.

Nasze przewidywania się spełniły, że ludność, która miała być wedle gazet niemieckich oszołomioną przepychem, nie pożądała tego widoku.

Zauważono też, że miejscami okna były pozapuszczane storami i żaluzjami. Widocznie mieszkańcy wyjechali.

Cesarzowa jechała czterokonną karetą, a na głośniejsze wiwaty odpowiadała z dobrotliwym uśmiechem skinieniem głowy. Za karetą na czele licznej świty konno jechał cesarz w kirysjerskim rynsztunku ze złotą buławą, ktorej składnianiem odpowiadał na nieliczne okrzyki. Twarz miał chmurną, jak powszechnie zauważono.

Od świetności orszaku cesarskiego odbijały mocno liche ekwipaże, któremi goście cesarskich wieziono. Czwórka siwych jukierów nie złą była, ale odbijała niezgrabnie od wielkości landauera, a reszta zaprzęgów nie licowała już wcale z ogólną okazałością. A dopieroż jakże wyglądali stangreci z ogromnemi numerami na kapeluszach. Zwykłe „Lohnkuczery".

Żydzi w dniu Wilhelmowskim
w Poznaniu.

„Kurjer Poznański" pisze:

„Ciekawy przedstawiają widok ulice miasta Poznania. Uderza mianowicie każdego mieszkańca naszego miasta niebywałe powiększenie się ilości twarzy o wybitnym typie semickim. Uroczystości pruskie widocznie napełniają ogromną radością żydów, zamieszkujących naszą dzielnicę. Żydzi poznańscy chodzą z twarzami rozpromienionemi, a oprócz tego nazjeżdżało się mnóstwo z prowincji.

Znawcy naszych stosunków utrzymują, że większa część publiczności przez przeciąg dni uroczystości będzie się składała z żydów. Silny udział żydów w manifestacjach pruskiego lojalizmu jest rzeczą zupełnie naturalną i odpowiednią. Prusak i żyd to naturalni sprzymierzeńcy na całym świecie.

Nie darmo przy ogromnej ilości żydów w Berlinie i ciągłem żenieniu się Prusaków tamtejszych z żydówkami, wytworzył się już osobny typ fizyczny berliński, a mianowicie prusko-żydowski. Bardzo silnie wzmaga się także ten typ wśród Niemców, zamieszkujących nasze dzielnice, szczególniej w warstwach urzędniczych. Żyd i Prusak złączeni są wspólnym interesem. Żyd tak samo, jak Niemiec uważa, jako największe niebezpieczeństwo dla siebie kwestję słowiańską. Tylko, że żyd, lub wszystko, co od niego w jakikolwiek sposób zależy, bierze się do rzeczy

Sylwerjusz Kondratowicz.

TANIEC LICHWY
POWIEŚĆ
na tle stosunków współczesnych.

40 (Ciąg dalszy).

Daremnie go wszakże szukano, znikł jak kamfora, chociaż widziano go przed chwilą.

— Niema go, proszę wielmożnego pana — zameldował stróż.

— Jak mogliście zgodzić się na taką fuszerkę? — zagadnął Molski.

— To żadna fuszerka, taki mur jeszcze silniejszy, zresztą, jak nam grają tak śpiewać musimy, zawszeć to taniej wypada jak się nic nie zmarnuje... My o pańskie dobro stoimy!... Nam jeszcze lepiej jak jest czysta cegła, a jak nie dają, to co robić? — usprawiedliwiał się Skwara.

— A budowniczy wie o tem?

— Pewnikiem wiedzieć musi...

— A no, zobaczymy! — powiedział Zahorski, nie będąc pewny, czy taki sposób stawiania murów jest zły, czy też tylko „oszczędny?"

Zapytał o to Molskiego, gdy znaleźli się na dole.

— Jest to dopuszczalne — odparł Molski — o ile robota jest sumiennie prowadzona i dokładna, wymaga ona wszakże dłuższego czasu na ubijanie gruzu wewnątrz mura, gdy tymczasem z czystej cegły, mur szybko idzie do góry.

— Ja też sam uważam, że roboty idą dziś opieszale.

— Na to mogły wpłynąć i inne przyczyny...

— Jakie mianowicie?

— Lenistwo robotników i niedbalstwo nadzoru... tym ludziom trzeba patrzeć na ręce! — powiedział Molski z mocnem przekonaniem doświadczonego praktyka, który niejedno już widział.

— Muszę nakazać pilniejszy nadzór — oświadczył Zahorski z miną zakłopotaną.

— To nie zawadzi, tymczasem, może pozwoli mi pan obejrzeć materjały budowlane, a głównie cegłę, wiedziałem, że jest zwieziona w większej ilości.

— Tak.

— Z czyich cegielni?

— Rudowskiego.

— To najlepsza u nas cegła — powiedział Molski i szybkim krokiem skierował się do stosów cegły, zajmującej spory kawał placu.

Cegła ułożona była w prawdziwe czworoboki, pozwalające ocenić wyborny istotnie gatunek cegły, doskonale wypalonej, pięknego koloru pomarańczowo-ceglastego.

Molski wziął do ręki jedną cegłę i uderzył w jej środek srebrną główką laski.

— Dźwięczy jak metal... dzwoni poprostu — orzekł zadowolony z miną fachowego znawcy, oceniającego dobroć towaru.

— Rudowski, to dobry nasz znajomy, — powiedział Zahorski, jakby chcąc tem objaśnić przyczynę wyjątkowej dobroci cegły.

— To niema wpływu... oni już mają markę wyrobioną i nie wypuszczą w świat złej cegły, za to też biorą nieco drożej, lecz to się opłaca, — odparł Molski i wszedł w środek placyku, okolonego murem cegły.

Zaledwie wszakże tam się znalazł, zawołał głośno:

— A co, miarkowałem, że tak jest!...

— Co takiego? — zapytał Zahorski zaniepokojony.

— Wyraźne oszukaństwo! — odparł Molski i wskazywał na stosy cegły, źle wypalonej, pokruszonej, która w wielkiej ilości leżała na placu, osłonięta dobrą cegłą, którą się Molski tak zachwycał.

— W czem je pan widzi?

— Ta cegła pochodzi z innej cegielni...

— To być nie może!

— Tak jest, mogę zapewnić pana, zresztą wkrótce się o tem przekonamy, niech szanowny pan naciśnie ostro Skwarę, a zaręczam, że przyciśnięty do muru, wyjawi nam tajemnice tej szacherki.

Wezwano Skwarę.

Ten, widocznie, bez wielkiej chęci, krokiem powolnym podszedł do panów.

— Kiedy to przywieźli? — zapytał Zahorski, wskazując na pokruszoną cegłę

— Kilka dni temu, wożą zresztą codziennie — dał odpowiedź wymijającą.

— Dlaczego taka pokruszona?

Skwara spojrzał i przez jego usta przemknął ledwie dostrzegalny uśmiech, poczem powiedział:

— Musiała się potłuc przy zwalaniu z wozów...

— Ależ to być nie może! — wybuchnął Zahorski — pan sam widzisz chyba, że to cegła jest zła i musiała być potłuczoną, przed jej złożeniem na placu. Zresztą to zupełnie inna cegła! W tem musi być jakieś oszukaństwo, o którem musisz coś wiedzieć, wszak to pan przyjmujesz, sprawdzasz i wydajesz kwitki?

— Przyjmuję, co przywożą, a kwitki wydaje Sieradz; jeżeli więc jest jakie oszukaństwo, to on wie o tem lepiej.

— I dużo takiej cegły nazwożono? — zapytał jeszcze Zahorski, mocno już podrażniony.

— Wozili, a ile, trudno pamiętać, ja tam, proszę wielmożnego pana, w to nie wchodzę, nie moja rzecz.

— Jakto, nie pańska? Powinieneś był mnie o tem wcześniej powiedzieć, jeśliś widział, że cegła zła i potłuczona!

— Skąd ja mogę wiedzieć? Myślałem, że to się bez wiedzy pańskiej nie dzieje... Wielkiej szkody z tego niema: byłem przy budowie wielu domów, gdzie gorszą jeszcze cegłę brali, a nawet nie cegłę a gruz ze starych rozbiórek i piasek, a przecież domy stoją i ludzie w nich mieszkają — tłumaczył się Skwara, usiłując zażegnać burzę, jaką przeczuwał, że zbiera się nad głową Sieradza, a może i nad majstrem Ogórkiewiczem, który, domyślał się, był wtajemniczony w machinacje z cegłą.

Zahorski widząc, że od Skwary niczego się nie dowie, odwrócił się od niego plecami, dając tem poznać, że nie ma już z nim nic do mówienia.

Skwara odszedł, rozmyślając nad skutkami dokonanego odkrycia.

Że nadużycia były, o tem wiedział, zwracał na to w swoim czasie uwagę Ogórkiewicza, ten wszakże zbył go krótko, mówiąc:

— Nie twoja to rzecz... nie trzeba wściubiać nosa, gdzie nie proszą...

Z tej odpowiedzi Skwara wymiarkował, że jego majster toleruje nie bez kozery szacherki z cegłą i dlatego więcej się już do tego nie mieszał, tembardziej, że na drugi dzień po tej rozmowie Sieradz, przy wypłacie tygodniowego zarobku, „dorzucił mu całe pięć rubli, mówiąc:

(Ciąg dalszy nastąpi).

z większą daleko zgrabnością, niż żywioł czystej krwi niemieckiej. Tak n. p. żydzi, zamieszkujący Królestwo, udają nawet czasem patrjotyzm polski, byle tylko przeciwdziałać zrozumieniu przez Polaków tamtejszych kwestji słowiańskiej, co jednakowoż prawdopodobnie z biegiem czasu będzie bezskutecznem. Nawzajem i w Rosji samej działają żydzi ile mogą, byle wytworzyć nienawiść do bratniego narodu Polaków.

Żyd i pomoc żydowska, to wielki atut dla idei niemieckiej. Żydzi wkręcają się we wszystkie warstwy, we wszystkie partje. Potrafi wkręcić się do konserwatystów tak samo, jak ich bracia po duchu operują na niwie socjalistycznej lub tromtradrackiej agitacji.

Żyd, wobec panującego w Polsce usposobienia nie śmie już wprost występować jawnie w kierunku prusofilskim, ale przynajmniej działa przeciwko tym, którzy zdaniem jego, prusofilstwu najbardziej szkodzą".

ZE ŚWIATA.

Zawcześnie ukoronowany. — Tajemnicza historja dziecka. — Charakterystyka miljonerów. — Powrót „Antarktyku".

Za wcześnie ukoronowany.

Ostatni zeszyt czasopisma monachijskiego „Jugend", poświęcony jest pamięci nieszczęśliwego Ludwika II. Jerzy Hirth podaje listy króla do przyjaciółki pani T. Oto jeden ustęp:

„Niech pani nie przypuszcza, że jestem nieszczęśliwy. Przeciwnie, na ogół czuję się zadowolony, zwłaszcza, gdy bawię pośród gór. Jestem samotny, melancholijny i nieszczęśliwy tylko w mieście. Nie mogę żyć w tłumie, jak róża alpejska, potrzebuję przestrzeni, świeżego, balsamicznego powietrza. Gdybym przebywał dłużej w Monachium, umarłbym niezawodnie. Kocham i szanuję moją matkę, ale obcowanie z nią jest niemożliwe dla mnie ze względu na jej charakter. Że moje serce nie zamarło dla uczuć, najlepszym tego dowodem, iż gdy panią widzę, gdy czytam jej listy, przejmuje mnie radość i błogość... Pani łatwo zrozumie, dlaczego jest mi najlepiej w samotności. Gdy wygasną wszystkie ideały, które pielęgnuję w głębi duszy, wtedy pogodzę się może ze światem. Ale nie życz mi pani tego. Chcę pozostać wieczną zagadką dla siebie i drugich".

Helena Raff pomieszcza wspomnienia o Ludwiku II, paru osób jemu współczesnych, między innymi uczonego prawnika Windscheida. Po pierwszem spotkaniu, król żegnał go temi słowy:

„Dziwi pana zapewne, że mówiłem tak mało, ale gdy mam do czynienia z ludźmi nauki, wolę milczeć, żeby nie zdradzić się z moim brakiem wiedzy. Miałem uczęszczać na uniwersytet, ale przeszkodziło mi — wstąpienie na tron".

Że król żałował zbyt wczesnego dojścia do władzy, świadczą także jego wynurzenia wobec Hansa von Bülow.

„Krótko przed mojem wstąpieniem na tron — mówił — kazano mi iść spać o 10-tej, po ucałowaniu ręki ojca. Matka przychodziła zobaczyć, czy jestem dobrze okryty. Z dnia na dzień zostałem królem. Nie łatwo się do tego przyzwyczaić.

* * *

Tajemnicza historja dziecka. Książę Isenburgu zatrzymał w Isenburgu dziecko cygańskie, o którem mniemano, że zostało przez cyganów ukradzione. Dziecko to atoli musiano oddać cyganom, gdyż sąd nie uznał dowodów, uzasadniających skargę o kradzież dziecka.

O sprawie tej donosi „Frankfurter Ztg" co następuje: Z rzekomych rodziców tylko ojciec jest cyganem, matka zaś jest czeszką, liczącą lat 44 i od 10 lat zamężną. Twierdzi ona, że nie zna ani swojego imienia, ani nazwiska. Oboje mówią źle po niemiecku, natomiast mówią po czesku i rumuńsku — podczas gdy dziecko mówi płynnie po niemiecku, a zupełnie nie umie po czesku, a nadto zdaje się być wychowane w lepszym domu. Przez pięć tygodni bawiło się i spało z dziećmi książęcemi, a nigdy nie zauważono u niego wyrazów, używanych przez „uliczników". Cyganie twierdzą, że dziecko liczy lat pięć, a jakkolwiek fizyczny wzrost z temby się zgadzał, rozwój umysłowy wskazuje przynajmniej o dwa lata więcej. Na życzenie księcia badał dentysta z Frankfurtu zęby dziecka, aby z istniejących jeszcze zębów mlecznych ocenić można jego wiek. Lekarz-dentysta orzekł, że dziecko liczy co najmniej siedm lat.

Gdy dziecko często wspominało o miejscowości Wschowie (Fraustadt), w której jakiś baron uległ wypadkowi z koniem i gdy mówiło o pracy w fabryce cygar, zagadnięto je znienacka po polsku. Okazało się, że dziecko rozumie po polsku i że czasami podczas zabawy w ogrodzie po polsku mówiło. Jakiś oficjalista, zatrudniony w sąsiednich dobrach, przypomniał coś sobie niewyraźnie, że przed kilku laty zginęło jakieś dziecię we Wschowie. Natychmiastowe zapytanie telegraficzne księcia, nie odkryło tajemnicy pochodzenia dziecka.

Książę Isenburg oświadczył gotowość zatrzymania u siebie dziecięcia. Rzekomi rodzice zażądali jednak bezwstydnie wysokiej sumy „odszkodowania". Zabrali tedy dziecko płaczące i udali się w dalszą włóczęgę. W drodze jednak namyślili się. Z granicy austrjackiej zatelegrafowali do księcia, że zostawiliby mu dziecko za 1000 marek. Książę na propozycję tę się zgodził i wysłał posłańca z pieniędzmi po dziecko.

* * *

Charakterystyka miljonerów. Jedno z pism amerykańskich podało następującą charakterystykę swoich miljonerów:

Russel Sage: majątek: 100 miljonów dol., wiek: 86 lat, największa przyjemność: robić pieniądze i „dusić" je.

John Rockfeller: 300 mil. majątku. Ma lat 63 i głowę nagą, jak gałka z kości słoniowej. Trawi źle, jada jeszcze gorzej. Bawi się smarowaniem głowy siejbowłosem.

Andrew Carnegie: 300 mil. dol. majątku, 65 lat. Ojciec amerykańskiej literatury, a właściwie ojciec naturalny.

Jay Gould: 300 mil. dol. majątku, lat 44, chłopskie zdrowie, pracuje w chwilach wolnych od sportu.

Teodor Roosevelt: 600 000 dol. majątku: główne zajęcia: przesyłać orędzia kongresowi; ulubione marzenie: zostać jeszcze raz prezydentem.

Pierpont Morgan: 136 mil. majątku, 65 lat. — Podczas ostatniej podróży do Anglji chciał kupić Opactwo Westminsterskie, aby je postawić w Central Park w New Yorku, ale król Edward prosił go, żeby tej myśli zaniechał, bo on chce zachować opactwo na pamiątkę koronacji. Natomiast Morgan przywiózł w prezencie pałac St. James, który wraz ze lwami Lucerny, z górą Mont Blanc i kilku piramidami, nabytemi za tanie pieniądze, posłuży do upiększenia New Yorku. Jego motto: „Dla chcącego, niema nic niepodobnego."

* * *

Powrót „Antarktyku". Jak „Aftonbladet" donosi, okręt naukowy „Antarktyk", po trzymiesięcznej podróży po wodach podbiegunowych, zawinął do wysp Fallelandzkich. Naukowy rezultat podróży jest bardzo widoczny. Przestrzeń wielkiego nieznanego morza między wyspami Fallelandzkiemi a Południową Georgią zbadano oceanograficznie. Porobiono tam liczne i wartościowe zbiory geologiczne. Największa głębokość, jaką zmierzono, wynosiła 5.997 metrów. Podczas pobytu na Georgiach odbywano obszerne badania geologiczne, botaniczne i zoologiczne, przyczem skartografowano tamże przeszło 800 kilometrów kwadratowych największego fiordu po wschodniej stronie wyspy.

Rudyard Kipling.

KIM.

38 (Ciąg dalszy).

— „Ksiądz jeden dał mi ubranie i nowe imię. Drugi ksiądz jednakże był głupi. Ubranie jest bardzo ciężkie, ale jestem Sahibem, a na sercu ciężko mi także. Posyłają mnie do szkoły i biją mnie. Nie podoba mi się tutejsze powietrze i woda. Przybądź więc i pomóż mi, Mahbubie Ali, albo wyślij mi trochę pieniędzy, bo nie mam czem zapłacić nawet pisarza, który to pisze."

— „Który to pisze!" To moja własna wina, że dałem się wystrychnąć na dudka. Jesteś przebiegły jak Husain Bux, który fałszował skarbowe banknoty w Nucklao. Ale co za opowieść!— Co za opowieść! Czy to tylko prawda?

— Nie opłaci się kłamać Mahbubowi Ali. — Lepiej jest wspomódz jego przyjaciół, pożyczając im markę. Zapłacę, jak mi przyjdą pieniądze.

Pisarz zamruczał z powątpiewaniem, ale wyjął z pulpitu markę, zapieczętował list, wręczył go Kimowi i odszedł. Imię Mahbuba Ali było potęgą w Umballi.

— To jest droga do uzyskania dobrych stosunków z bogami — wołał za nim Kim.

— Zapłać mi podwójnie, kiedy ci przyjdą pieniądze — odkrzyknął pisarz przez ramię.

— Cóżeś gdakał z tym negrem? — spytał dobosz, gdy Kim powrócił na werandę. Uważałem na ciebie.

— Ja rozmawiałem z nim tylko trochę.

— Mówisz tym samym językiem, co negrzy?

— Nie. Nie! Ja tylko trochę mówię. Co teraz będziemy robić?

— Za pół minuty trąby zagrają na obiad.— Mój Boże! Chętnie byłbym poszedł do linji z pułkiem. To straszne, że się tak nic nie robi, tylko uczy tutaj. Czy ty tego nie lubisz?

— O! nie.

— Jabym uciekł, gdybym wiedział dokąd, ale, jak mówią, w tych przeklętych Indjach wszędzie jesteś więźniem. Nie możesz zdezerterować, aby cię zaraz napowrót nie odstawili. — To mnie do grobu wpędzi.

— Czyś ty był w Ba — w Anglji?

— Jakto, ja dopiero w czasie ostatniego rekrutowania przyjechałem z matką. Spodziewam się, że byłem w Anglji. Co za niedoświadczony łachmaniarz z ciebie. — W rynnie się rodziłeś, wiesz o tem?

— O tak. Opowiedz mi co o Anglji. Mój ojciec stamtąd pochodził.

Kim, chociaż nie byłby się do tego przyznał, nie wierzył naturalnie ani jednemu słowu z tego, co dobosz opowiadał o przedmieściu Liverpoola, które stanowiło dla niego Anglję. Tak wlókł się zwolna czas aż do obiadu—mocno nieapetycznej uczty, którą podano w jednym z rogów baraku chłopcom i nielicznym inwalidom. Pomimo listu do Mahbuba Ali, Kim czuł się bardzo przygnębiony. Do obojętności ze strony krajowców był przyzwyczajony; ale dręczyło go zupełne osamotnienie w pośród białych. Cieszył się więc, kiedy w ciągu popołudnia jakiś tęgi żołnierz zabrał go do ojca Wiktora, który mieszkał na drugiem skrzydle naprzeciw pokrytego pyłem placu musztry. Ksiądz czytał list, napisany po angielsku czerwonym atramentem. Popatrzył na Kima jeszcze ciekawiej niż przedtem.

— Jakże ci się tu, moje dziecko, podobało dotychczas? Nie bardzo, co? To musi być przykre — bardzo przykre dla dzikiego zwierzątka. Posłuchaj teraz. Otrzymałem zadziwiający list od twego przyjaciela.

— Gdzie on jest? Czy dobrze mu się powodzi? Oh! Skoro potrafi do mnie pisać listy, to wszystko dobrze.

— Czy ty go kochasz?

— Naturalnie, że go kocham. On mnie też kochał.

— Tak wygląda z tego listu. Czy on umie pisać po angielsku?

— O nie! o ile wiem nie umie, ale znalazł zapewne pisarza. który umie bardzo dobrze po angielsku i tak napisał. Spodziewam się, że pan zrozumiał.

— Znać to w tym liście. Czy wiesz cokolwiek o jego stanie majątkowym? Wyraz twarzy Kima zdradzał, że nie wie.

— Czy ja wiem?

— O to właśnie się pytam. Teraz posłuchaj, jeśli potrafisz tu związać głowę z ogonem. Opuściemy pierwszą część... Pisane z drogi Jaggodhir... „Siedzący przy drodze w głębokiem zadumaniu, ufając w zaszczycenie mnie przykłaśnieciem ze strony Waszej Łaskawości za obecny krok, który polecam Waszej Łaskawości wypełnić na miłość Bożą. Wychowanie jest największem błogosławieństwem, jeśli w najlepszym rodzaju. W przeciwnym razie bez ziemskiego użytku! — Doprawdy! ten staruszek utrafił w sedno zagadnienia naszych czasów! — Jeśli Wasza Łaskawość przychyli się, dając memu chłopcu najlepszą edukację Xavier, (przypuszczam, że tu mowa o St. Xavier in Partibus), według warunków naszej rozmowy mianej w pańskim namiocie 15-go tego miesiąca, (tu coś w rodzaju żyłki kupieckiej!) wówczas Wszechmocny Bóg błogosławiący będzie Waszej Łaskawości potomstwo do trzeciego i czwartego pokolenia i — teraz słuchaj! — i proszę zaufać Waszej Łaskawości pokornemu słudze co do odpowiedniej remuneracji per hoondie (bank indyjski) rocznie trzysta rupij per annum na kosztowną edukację St. Xavier. Lucknow i udzielić trochę czasu do wysłania tejże sumy per hoondie do tej części Indyj, gdzie Wasza Łaskawość się adresuje. Tenże sługa Waszej Łaskawości nie może teraz włożyć wieńca na głowę tej sprawy, ale jadący do Benares pociągiem ze względu na prześladowanie starej kobiety, mówiącej tak wiele i nie chcąc przesiadywać w Laharunpore w pewnem domowem zatrudnieniu! No i cóż u licha to ma znaczyć?"

— Ona chciała, aby został jej „puro" — jej kapłanem domowym w Laharunpore, sądzę. On nie chciał się na to zgodzić, ze względu na swoją Rzekę. A mówić lubiła dużo.

— Czy to jest jasne dla ciebie? — To mnie tembardziej dziwi. — „Tak jadący do Benaresu, gdzie znajdzie adres i wyśle rupje dla chłopca, który jest źrenicą oka i na miłość Bożą proszę wykonać tę edukację, a zanoszący prośbę, jak obowiązkiem związany, będzie z szacunkiem się modlił. Spisane przez Labrao Latai przy wejściu do uniwersytetu Alahabod — dla wielebnego Teshoo lamy, kapłana z Luch-zen, szukającego Rzeki, adres: świątynia Tirthanter, Benares. M. P." —

— „Proszę zapamiętać, chłopak jest źrenicą oka, a rupje będą wysłane per hoondie trzysta per annum. Na miłość Bożą!" — Powiedźcie mi teraz, czy to majaczenie obłąkanego, czy propozycja interesu? — Pytam się ciebie, bo mój dowcip jest na wyczerpaniu. (C. d. n.)

Romans pruskiego następcy tronu.

Donosiliśmy w swoim czasie o romantycznej miłości pruskiego, następcy tronu do niejakiej Miss Deacon. Obecnie, na podstawie wiadomości, zebranych przez dzienniki Nowojorskie jesteśmy w stanie dać bliższe szczegóły w tej sprawie.

Okazuje się, że Wilhelm II polecił posłowi niemieckiemu w Londynie zmusić piękną Amerykankę do zwrócenia księciu pruskiemu zaręczynowego pierścionka, stanowiącego pamiątkę rodzinną. Książę Marlborough, protektor Miss Deacon, przeprowadził istotnie tę sprawę, a cesarz niemiecki ofiarował jej w zamian wspaniałą bransoletę.

O pochodzeniu niedoszłej żony pruskiego księcia opowiadają co następuje:

Ojciec młodej dziewczyny pochodził z Bostonu, matka nazywała się miss Baldwin, nazwisko znane w kołach amerykańskich. Ojciec miss Baldwin był admirałem. Życie obojga małżonków zdawało się bardzo szczęśliwem, dopóki pani Deacon nie poznała pewnego wesołego sportsmana francuskiego, p. Abeilke, który pozyskał jej serce. Nieszczęśliwy p. Deacon pił z rozpaczy i zazdrości, bił żonę i pożycie małżeńskie czynił coraz bardziej strasznem, aż pewnej nocy będąc z żoną w Cannes (w Południowej Francji) wtargnął niespodzianie do mieszkania w towarzystwie świadków i zastał żonę w negliżu, a wesołego Francuza schowanego za sofą. Wściekłość odebrała mu przytomność i przed oczyma przerażonej kobiety zabił kochanka, za co został skazany na rok twierdzy. Ale po trzech miesiącach więzienia prezydent Carnot darował mu resztę kary. Małżeństwo Deacon rozwiodło się, a dzieci wychowywali przyjaciele Deacona, który w r. 1897 został tknięty paraliżem i dostał pomięszania zmysłów, umarł zaś w r. 1901. Najstarsza córka Deacona, Gladys, jest właśnie niedoszłą narzeczoną pruskiego następcy tronu. Wychowywała się w klasztorze, następnie udała się w podróż z matką, tą samą, której kochanka zastrzelił ojciec miss Gladys.

Obydwie te panie znane są bardzo dobrze w Homburgu, Air-de-Bains i Paryżu.

Przy tej sposobności na czasie będzie przypomnieć, jak Wilhelm drugi miał się wyrazić o małżeństwie syna do jednego z najwybitniejszych przedstawicieli arystokracji niemieckiej: Nie życzę sobie, aby następca tronu niemieckiego żenił się przed 30 rokiem życia. Ten wiek uważam dla mężczyzny za najodpowiedniejszy dla zawierania związków małżeńskich.

Cudowne uzdrowienie w Lourdes.

Pisma francuskie donoszą z Lourdes pod datą dnia 1 września:

Temi dniami przybyła do Lourdes kompanja pielgrzymów z Saint-Remy de Provence. Wśród pątników znajdowała się niejaka Marja Dumas, młoda szesnastoletnia dziewczyna, cierpiąca od dłuższego czasu na paraliż lewej ręki. Wszystkie środki jakiemi starano się kalectwo jej usunąć nie pomagały. Wreszcie Marja Dumas postanowiła udać się do Lourdes.

I tam w jednej chwili odzyskała władzę w sparaliżowanej ręce i zdrowie. Z powrotem do Saint-Remy de Provence mogła już o własnych siłach powrócić. Wieść o jej cudownem uzdrowieniu rozeszła się szybko po okolicy. wywierając wszędzie niezwykłe wrażenie wśród ludności.

W niedzielę po nieszporach odbyła się w Saint-Remy de Provence wielka procesja, w której wzięli udział nieomal wszyscy mieszkańcy miasta oraz tłumy ludności, przybyłej z okolicznych wsi. W procesji uczestniczyła również Marja Dumas, zdrowa zupełnie.

Dom, w którym Dumas mieszka, jest w formalnem obleżeniu, gdyż wszyscy chcą ujrzeć cudownie uzdrowioną dziewczynę; wiele osób składa na nią ofiary.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś piątek Wawrzyńca Justynianina biskupa wyznawcy: w sobotę Wigilja, Zacharjasza proroka i Petroniusza biskupa wyznawcy.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 2, zachód przypada o godz. 6 mi nut 16, długość dnia godzin 13 minut 14.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Zdziczenie obyczajów. Przed sądem karnym w Mannheimie stawał robotnik Hurle, oskarżony o obrazę sędziów i uszkodzenie ciała. Dnia 17 czerwca został za różne przestępstwa skazany przez Izbę karną na 3 lata domu poprawy. Podczas odczytania wyroku zawołał do sędziów: „Jesteście wszyscy łotrami, opryszkami i złodziejami“. Krótko potem znowu był oskarżony o włamanie. Ogółem skazano go na 4 lata, 10 miesięcy i 4 tygodnie domu poprawy. Gdy mu wyrok oznajmiono, rzucił się na jednego z świadków dowodowych i uderzeniem pięścią powalił go na ziemię. Za to dołożono mu jeszcze 8 miesięcy domu poprawy.

Zakwestjonowane wybory burmistrza. Ze Mszany Dolnej piszą nam: Odnośnie do mej korespondencji o uchyleniu wyborów burmistrza i zwierzchności gminy w Mszanie Dolnej na protest, wniesiony przez partję inteligencji z powodu wybrania burmistrzem włościanina Józefa Kotarby — donoszę, że przeciwna partja włościańska z burmistrzem Kotarbą na czele, wniosła rekurs do namiestnictwa od reskryptu limanowskiego starostwa, uchylającego powyższe wybory.

Ponieważ jednak motywa rekursu dotykają osobę komisarza starostwa p. Matyasa, który był obecnym przy tych wyborach, jako reprezentant władzy politycznej, przeto starostwo limanowskie na ów rekurs przed przedłożeniem go namiestnictwu, zawezwało członków komisji wyborczej, przeprowadzającej te wybory, do przesłuchania. celem sprawdzenia okoliczności, naprowadzonych w tym rekursie.

Jak się pokazuje, sprawa ta nie będzie tak prędko załatwioną, gdyż nie bardzo chętnie przedłoży ją starostwo namiestnictwu do rozstrzygnięcia.

Z Zatora. W sobotę dn. 30 sierpnia b. r. odbyło się tutaj poświęcenie nowego budynku miejskiego, przeznaczonego na siedzibę urzędu miejskiego. Miejscowy ks. proboszcz dr Krajewski, po odprawieniu uroczystego nabożeństwa, poświęcił budynek w asystencji miejscowego wikarego ks. Palicy, przyczem wmurowano akt fundacyjny, zaopatrzony podpisami członków rady miejskiej i innych wybitniejszych obywateli, poczem ks. dr Krajewski po dłuższej mowie przeszedł historją rozwoju Zatora w ostatnich kilkunastu latach. Następnie odbyło się wspólne śniadanie, podczas którego wznoszono toasty na cześć osób zasłużonych przy budowie. Wieczorem na zakończenie uroczystości odbyła się zabawa tańcująca w pięknej sali na pierwszem piętrze.

Okazały ten jednopiętrowy budynek, zbudowany na miejscu dwóch dawnych, rynek szpecących, domów, stał się wielką ozdobą miasta. Plany budynku projektował p. Sebastjan Jaworzyński, budowniczy z Krakowa. Fasadę projektował p. dr Jan Zubrzycki, architekt z Krakowa, przedsiębiorcą budowy był p. Jan Hawiger, budowniczy z Wadowic. Postawienie tego rodzaju budynku jest bezsprzecznie wielką zasługą rady miejskiej i może służyć za wzór dla innych mniejszych miast w kraju, pod wieloma względami wymagających, celem podniesienia się, dużo usilnej pracy.

Ślub. W Zakopanem w kościele parafialnym, odbył się we czwartek przed południem ślub panny Stanisławy Kosińskiej, córki profesora gimnazjalnego w Krakowie dra Władysława i ś. p. Ksawery z Majewskich z panem Pogorzelskim, adjunktem sądowym w Nowym Targu.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Sprostowanie W nekrologu ś. p. Zelisława Wędrychowskiego zaszła pomyłka: rodzina zmarłego osiadła wprawdzie od trzystu lat w dawnem województwie krakowskiem, lecz majątek ziemski Drożejowice, w Skalbmierskiem, nabył ś. p. Zelisław przed laty 43. Pomyłkę tę na życzenie rodziny niniejszem prostujemy.

Sprawy miejskie. Sekcja ekonomiczna Rady miejskiej, pod przewodnictwem radcy p. Rottera, uchwaliła na wniosek dra Domańskiego wezwać Magistrat o przedłożenie kosztorysu i planu tej części placu Szczepańskiego, która położona jest pomiędzy Towarzystwem Sztuk Pięknych a studnią miejską celem urządzenia odpowiedniego wybrukowanych miejsc na sprzedaż jarzyn. Na przedstawienie tegoż radcy wydelegowała sekcja do komisji, mającej się zająć odpowiedniem zredukowaniem przewodnika dla zwiedzających, a to w językach polskim, niemieckim i francuskim, radców miejskich pp.: dra Bekowskiego, dra Muczkowskiego, dra Tomkowicza i Turskiego.

Na wniosek pp.: Markusa i dra Seinfelda wezwała sekcja magistrat o przedłożenie jej wszystkich żądań, jakie gminie przysługują co do stawiania słupów telegraficznych i telefonicznych.

Sekcja w myśl przedstawienia dyr. Wdowiszewskiego upoważniła magistrat do wykonania chodnika na Rynku kleparskim przed nowemi budynkami kosztem 4.300 koron.

Dalej zgodziła się sekcja na zbudowanie kanału w ulicy Bernardyńskiej i uznała potrzebę udzielenia na ten cel odpowiedniego kredytu.

W końcu, poleciła komisji złożonej z radców miejskich pp.: Beringera, Drozdowskiego, dra Seinfelda i Schmelkesa, zbadać na miejscu sprawę projektu, opracowanego przez budownictwo miejskie, celem uregulowania ulicy Ciemnej.

Zarząd krak. Tow. oświaty ludowej założył w sierpniu b. r. trzy nowe bezpłatne czytelnie ludowe w gminach: Ciężkowice (pow. Chrzanów), Kolbuszowa Dolna (pow. Kolbuszowa), Lanckorona (pow. Wadowice), oraz uzupełnił bibljoteki w 50 dawniej założonych czytelniach w gminach: Jawiszowice (pow. Biała), Gierszyce, Targowisko (pow. Bochnia), Bogumiłowice, Przyborów, Wojnicz (pow. Brzesko), Dydnia (pow. Brzozów), Chełmek, Trzebinia (pow. Chrzanów), Bystra. Kryg, Rzepiennik Marciszewski, Zagórzany (pow. Gorlice), Płaszkowa (pow. Grybów), Pruchnik (pow. Jarosław), Dzikowiec, Komorów, Krzątko, Niwiska, Siedlanka (pow. Kolbuszowa), Branice, Czyżyny, Dojazdów, Prądnik Czerwony, Raciborowice, Tonie, Wyciąże (pow. Kraków), Równe, Turaszówka, Zręcin (pow. Krosno), Roztoka (pow. Limanowa), Chrząstów, Padew Narodowa (pow. Mielec), Dolna Wieś, Juszczyn, Osielec, Skomielna Biała, Spytkowice ad Jordanów (pow. Myślenice), Moszczenica (pow. Nowy Sącz), Dubiecko (pow. Przemyśl), Ostrów (pow. Ropczyce), Głogów (pow. Rzeszów), Pisarowce (pow. Sanok), Antoniów, Chmielów, Jastkowice (pow. Tarnobrzeg), Kryż (pow. Tarnów), Pobiedr (pow. Wadowice), Cisiec (pow. Żywiec), Czechowice (pow. Bielsk na Śląsku austr.). Ogółem rozesłano 2614 książek, wartości 2234 koron.

Przemysł krajowy. Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy: „Często się wydarza, iż chodzą wieści o wyrobach krajowych, ale nie wiemy, gdzie ich składy i gdzie ich stale dostać można, dla tego także nasze zalewane bywają obcemi fabrykatami. Wobec rozgałęzionego dziennikarstwa i taniości inseratów, powinniby fabrykanci umieć towar przez siebie wytworzony przedstawiać od czasu do czasu do zbytu. Tą drogą np. dowiadujemy się o ołówkach Majewskiego i te już coraz gęściej rozsiadają się po sklepach papieru. Lecz gdzież są sklepy naszych wyrobów garncarskich, koszykarskich, ślusarskich? Co w tym rodzaju coś nowego obmyślono, jakie ulepszenia wprowadzono? Tak n. p. słyszymy, że od lat kilku istnieje w Dębnikach fabryka emaljowana garnków, ale gdzie ona ma miejsce zbytu nikt zgoła nie wie, ani wie jak n. p. fabryka emaljowania się rozwija — a tymczasem emalje niemieckie zalewają kraj cały. Tylko drogą inseratu mogą się wyroby krajowe rozwijać, bo nie dość produkować, trzeba obmyślać stałe miejsce sprzedaży“.

Rozprawy przed trybunałem sędziów przysięgłych IV kadencji b. r. rozpoczną się dnia 15 b. m. po powrocie z urlopu wiceprezydenta dra Juljana Morelowskiego.

Rozprawa przeciw defraudantowi Magistratu Borysiewiczowi odbędzie się dnia 2 go października.

Ruch ludności m. Krakowa. Średnia liczba ludności miasta Krakowa w II kwartale r. b. wynosiła 94.057, chrześcijan 67.598, żydów 26.467. Z ogólnej liczby było mężczyzn 46.306, z tego wojskowych 6.049, kobiet 47.751.

Małżeństw zawarto ogółem w tym kwartale 187, a mianowicie 148 rzym. kat., 1 gr. kat., 2 ewang. i 36 żydowskich.

Urodzeń zanotowano ogółem 833, a w tem 20 nieżywo urodzonych. Wśród żywo urodzonymi było chłopców 426, dziewcząt 387, bliźniąt było par 9, z tych 12 chłopców, 6 dziewcząt. Pomiędzy żywo urodzonymi było chrześcijan 579, żydów 234.

Skonów przypadło w tym czasie 839 (mężczyzn 435, kobiet 404). Najwięcej ofiar zabrała gruźlica 175 i zapalenie płuc 146, szkarlatyna 52, cholera niemowląt 49, udar mózgu 14, wady serca i choroby naczyń 84. Śmierci przypadkowych było 9, samobójstw 8. W szpitalach zmarło 392, z obcych miast w Krakowie 240 osób.

Kraków 5 września.

Mianowania. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Namiestnik zamianował praktykanta konceptowego bukowińskiej dyrekcji skarbu Pawła Nauhecka, koncepistą policyjnym w etacie lwowskiej dyrekcji policji.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował auskultantami praktykantów sądowych Jana Antoniego Zgórniaka i Tadeusza Skubę oraz konceptowego praktykanta skarbu Leopolda Zarzyckiego.

Przed zjazdem techników. Panowie, życzący wziąć udział w odśpiewaniu kantaty Wł. Żeleńskiego, podczas powitania Zjazdu techników polskich w Krakowie, zechcą łaskawie przybyć na próbę, która odbędzie się w piątek dnia 5 b. m. o godzinie 7-ej wieczorem, w sali „Lutni“ krakowskiej, Rynek główny, Nr. 21 I piętro.

Ze szkoły jazdy konnej w ujeżdżalni pod Kapucynami. Lekcje jazdy konnej panów, pań i dzieci, zbiorowe i prywatne. prowadzone pod osobistym kierunkiem dyrektora szkoły p. Targowskiego, rozpoczynają się z dniem 9 b. m. Szkoła ta jedyna w Kra-

kowie, wzorowo prowadzona od roku 1891 przez zaszczytnie znanego jej właściciela p. Targowskiego, słusznie cieszy się ogólną sympatją. W zimie zamierza p. Targowski urządzać godziny jazdy konnej z muzyką, tak dla uczniów swoich jak również dla wszystkich z po za szkoły uprawiających sport jazdy konnej.

Dla jeźdźców skończonych wprowadza p. Targowski w sezonie zimowym ozdobne pochody, ćwiczenia lancami, bieganie do pierścienia, ćwiczenia pałaszami, ścinanie głów, branie przeszkód tak w wyż, jak i w dół, woltyżowanie na nieosiodlanym koniu i jazdę na płaskiem siodle.

Wpisy przyjmują się codziennie prócz niedziel i świąt od godziny 9 do 11 przed południem i od 4 do 6 popołudniu.

Krakowskie Towarzystwo miłośników cytry po przerwie wakacyjnej rozpoczyna pracę około urządzenia koncertu. Uprasza więc swych członków o jak najliczniejsze zbieranie się na próbach, które odbywają się we wtorki i piątki o godzinie 5 po południu w lokalu Towarzystwa ul. Szczepańska l. 9 I p.

Przy tej sposobności zawiadamia się wszystkich miłośników cytry, że wpisy przyjmuje się tamże codzień od godz. 5 do 7 wieczór.

Dom Matejki i jego zbiory zwiedziło w ciągu miesiąca lipca i sierpnia b. r. 219 osób za wstępem po 40 hal., 38 osób za wstępem po 1 kor. i 21 osób za oddzielną opłatą, uwidocznioną w „księdze darów". Ogółem wpłynęło do kasy Towarzystwa tytułem wstępów 272 kor. i 50 hal.

Ze stacji ratunkowej. We czwartek popołudniu wezwano pogotowie ratunkowe do Łagiewnik, gdzie 16-letniemu Janowi Suderowi maszyna zmiażdżyła lewą nogę. Sudera odwieziono do szpitala św. Łazarza.

Tajemnicza sprawa. Z Warszawy donoszą: Dn. 9 sierpnia wyciągnięto z Wisły trupa młodej kobiety. Paszport znaleziony z datą 6 lutego 1902 u zmarłej na piersi, podpisany przez jeneralnego austro-węgierskiego konsula w Warszawie, wystawiony był na nazwisko Anny Stanisławy Kościelnej, lat 30 liczącej. Paszport zezwala na podróż do Rosji i Niemiec. Podług orzeczenia lekarskiego, wiek w paszporcie wymieniony, nie odpowiada wiekowi zmarłej, która wydaje się o wiele młodszą. Zdaje się, że była poddaną węgierską, a zajętą była w fabryce czekolady w Warszawie. Dnia 29 lipca opuściła Warszawę, 31 lipca przeszła granicę rosyjsko-austrjacką w Granicy, a 7 lub 8 sierpnia utonęła.

Z TEATRU.

Teatr ludowy.

Teatr ludowy wystawił wczoraj „Dramat lepianki" Fr. Szuberta, b. długoletniego dyrektora Teatru Narodowego w Pradze. Sztuka ta zasługuje na obszerniejszą recenzję, którą też zamieścimy w numerze następnym. Na razie, dla braku miejsca, musimy się ograniczyć wzmianką, że „Dramat lepianki" był wystawiony i odegrany wzorowo.

Wywarł też silne na widzach wrażenie, czego dowodem były entuzjastyczne oklaski, jakiemi każdy akt przyjmowano. Z wykonawców poszczególnych ról odznaczyli się zwłaszcza pp. Folta, Łukawski i Kalinowski. Pewnych objaśnień co do zachowania czeskiego lokalnego kolorytu, udzielał przemysłowiec tutejszy p. Hoffman. — „Dramat lepianki" powtórzony będzie w sobotę.

Repertuar teatru miejskiego.

W piątek 5 września: „Chwast", komedja w 3 akt. J. Blizińskiego (po raz 5).

W sobotę 6 września: „Urzędowa żona", sztuka w 5 akt., według noweli A. H. Savage'a (po raz 30).

W niedzielę 7 września: „Kościuszko pod Racławicami", obraz hist. w 7 odsł. W. Lasoty.

W poniedziałek 8 września o godz. 3 po poł.: „Obrona Częstochowy", dram. hist. w 7 odsł. z prol. przez Jul. z Poradowa (po raz 13). — Ceny miejsc zniżone.

W poniedziałek 8 września o godz. wpół do 8 wiecz.: „Ksiądz Marek", poemat dram. w 5 obr. Jul. Słowackiego (po raz 10).

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę 6 września: „Dramat lepianki" czyli „Tragedja strejku".

W niedzielę 6 września dwa przedstawienia: po poł.: „Dom warjatów".

W niedzielę 7 września wieczorem: „Wicek i Wacek".

Rada miejska.

Zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej, z porządku piąte w kadencji XII., otworzył we czwartek prezydent p. Friedlein o godz. 5 min. 45.

Zagajenie posiedzenia.

Sekretarz Rady dr Nowicki, odczytuje nadesłe pisma a między innemi list krakowskiego Towarzystwa technicznego, zapraszający prezydenta i Radę m. na uroczyste posiedzenie w dniu 7 b. m. w auli Coll. Novum, jako w uroczystość 25-lecia istnienia tegoż Towarzystwa.

Prezydent oznajmia, że członkowie Rady m. otrzymali urlopy: prof. dr Jordan do 15, zaś p. Bialik do 20 września. Następnie Rada udzieliła urlop prof. dr. Pareńskiemu do końca miesiąca, prof. dr. Ulanowskiemu do 5 października, dr. Bąkowskiemu na 3 tygodnie.

Sprowadzenie zwłok Siemiradzkiego.

Po odczytaniu telegramu dziękczynnego dla prezydjum i Rady od rodziny ś. p. Henryka Siemiradzkiego, prezydent poświęcił dwa przemówienia dwom zmarłym ś. p. kardynałowi Ledochowskiemu i ś. p. Henrykowi Siemiradzkiemu.

Po przemówieniach, które Rada wysłuchała stojąc, prezydent złożył sprawozdanie z zarządzeń w czasie pogrzebu, a zarazem postawił następujące wnioski:

Rada miasta uchwalić zechce:

1) Zarządzenie i kroki poczynione przez prezydenta wskutek śmierci ś. p. Henryka Siemiradzkiego przyjmuje się do wiadomości i zatwierdza.

2) Sprowadzić zwłoki ś. p. Henryka Siemiradzkiego i pochować je kosztem miasta w grobie zasłużonych na Skałce.

3) Wybrać komitet, złożony z prezydenta, obu wiceprezydentów i trzech radców, celem zajęcia się urządzeniem pogrzebu.

4) Udziela się prezydjum kredyt, potrzebny na pokrycie kosztów, ztąd wynikających.

Wnioski te uchwalono jednomyślnie a do komitetu wybrano b. delegatów na pogrzeb, t. j. pp. prof. dra Cyfrowicza, dra Guńkiewicza i dra Koya.

Interpelacje.

R. m. Rotter interpeluje w sprawie odszkodowania za kontumacje.

R. m. dr Trzebicki w sprawie mięsa, zakupionego od dostawcy wojskowego.

Względem obu tych interpelacyj nie powzięto żadnej uchwały.

R. m. Daszyński zabiera głos w sprawie komisji elektrycznej, tudzież o malwersacjach w jednym z banków krakowskich i że dyrektor miejskiej kasy oszczędności otrzymać miał polecenie, aby tam poczynił porządek. P. Daszyński zastrzega, aby temu zapobiedz.

Prezydent oświadcza, że się nie może wdawać w to, czy któremu bankowi co brakuje lub nie, a co do interesów Kasy oszczędności, to znajdują się one w rękach tak ostrożnych, że można o nie być zupełnie spokojnym.

R. m. dyr. Slęk oświadcza, że Kasa oszczędności nigdy w żaden stosunek z Bankiem nie wchodziła.

Planty.

R. m. dr Rosenblatt poruszył kwestję obcięcia Plant u wylotu ulicy Szewskiej, przy budowie tramwaju elektrycznego.

Prezydent oświadcza, że wyższą od niego jest Rada miasta, a Rada sama plan zatwierdziła.

Po dyskusji uchwalono wniosek dra Rosenblatta, aby bez poprzedniego zasięgnięcia opinji komisji plantacyjnej, nie przedsiębrać żadnych zgoła zmian w obrębie Plantacyj.

R. m. Gross wobec reskryptu starosty myślenickiego, polecającego zakupywanie zeszytów szkolnych wyłącznie w handlu pod firmą Fischera przy linji C—D w Krakowie, wystąpił przeciw takiemu polecaniu wogólności i przedłożył wniosek, aby prezydent udał się do Rady szkolnej krajowej z protestem przeciw okólnikowi starosty w Myślenicach.

Rada wniosek uchwaliła.

P. Kosobudzki stawia wniosek, aby oferty na roboty ślusarskie jeszcze raz odesłać do komisji inwestycyjnej.

Porządek dzienny:

Z porządku dziennego uchwalono wniosek Sekcji I i II przyznający kredyt dodatkowy w kwocie 300 kor. na sprzęty kancelaryjnd.

Na wniosek Sekcji IV i II uchwalono kredyt dodatkowy w kwocie 130 kor. 60 hal. na zaspokojenie kosztów sądowych w sporze gminy m. Krakowa ze spadkobiercami.

Rada ustanowiła dla 10 praktykantów manipulacyjnych odpowiedni wymiar płac.

Nad wnioskiem w sprawie oferty o dostawę węgla kamiennego dla budynków i zakładów miejskich, toczyła się ożywiona dyskusja. Rada uchwaliła na wniosek dra Guńkowicza, odroczenie decyzji co do zatwierdzenia oferty gwarectwa Jaworznickiego i wezwano komisję węglową Rady miejskiej, aby wniesioną ofertę miejskiego składu węgla formalnie uzupełniła i co do dostarczenia węgla po cenie minimalnej swe wnioski postawiła.

Pełnomocnictwa.

W końcu do podpisania pełnomocnictw wybrała Rada p. p. Federowicza, Mendelsburga, Schwartza i Domańskiego.

Z sali sądowej.

O zabójstwo rywala.

Z Nowego Sącza piszą: W dniu 3 września rozpoczęła się przed tutejszym trybunałem sądu przysięgłych pod przewodnictwem radcy dra Cieszyńskiego głośna rozprawa przeciw 45-letniemu gospodarzowi Michałowi Ciężczakowi z Ratułowa pod Czarnym Dunajcem, oskarżonemu o zbrodnię morderstwa z §§ 134 i 135 uk., popełnionego na swym 28-letnim rywalu Janie Konopce, włościaninie z Ratułowa. Oskarżenie wnosi substytut prokuratora p. Ligenza, oskarżonego bronią adwokaci dr Sterkowicz i dr Goldhammer z Tarnowa.

Oskarżony żywił do zamordowanego nienawiść z tego powodu, że podejrzywał nieboszczyka o utrzymywanie stosunków tak z pierwszą, jak i z drugą żoną swoją, z którą jak oskarżony się tłumaczył dziś przy rozprawie, miał nieboszczyka chwycić na gorącym uczynku na dzień przed popełnieniem morderstwa. Dnia więc 11 maja b. r. po chrzcinach odbytych u siostry żony oskarżonego, Bronisławy Opacza, zeszli się w mieszkaniu włościanki Agnieszki Sekunda w Ratułowie goście wracający z chrzcin, między którymi także oskarżony i nieboszczyk. Po dłuższej rozmowie gości, przystąpił nagle oskarżony do nieboszczyka siedzącego na ławie i ukrytym spiczastym po obu stronach zaostrzonym nożem pchnął go dwa razy w lewy kok, trafiając w serce tak nieszczęśliwie, że tamten odrazu padł trupem na miejscu.

Do rozprawy zawezwano prócz świadków, także znawców lekarzy dra Płochockiego i dra Olszewskiego, lekarza krajowego. Oskarżony przyznaje się do czynu morderczego usprawiedliwiając takowy rozpaczą i pijaństwem, ubolewając, że nieboszczyk bałamucił mu tak pierwszą, jak i drugą żonę.

Dotąd przesłuchano już 8 świadków, którzy w części potwierdzają tłumaczenie się oskarżonego, obciążając tylko takowe zeznaniami o zachowaniu się oskarżonego po popełnionem morderstwie.

(Echa strejków rolnych).

Lwów 4 sierpnia.

Dzisiejsza rozprawa karna przeciw 28 zarobnikom z Głuchowic, powiatu lwowskiego, o gwałt publiczny, względnie o czynny opór i przeszkadzanie w urzędowaniu żandarmom, interwenjującym w czasie strejku rolnego w Głuchowicach — nie przyniosła żadnych decydujących faktów. Zeznawało kilkunastu świadków, między innymi najbardziej interesowany dzierżawca Bardetki, którego oświadczenie zdejmuje wiele romantycznego uroku z aktu oskarżenia. Nawet sprawozdanie c. k. biura korespondencyjnego mówi tak o spędzaniu przez tłum ekscedentów z pola pracujących robotników.

„Właściwie nie był to tłum, gdyż wtedy przystąpił do świadka i do robotników jeden tylko człowiek a inni pozostali zdala na drodze. Człowiek ten, nazwiskiem Mrazek, na pytanie czego szuka na jego łanie odpowiedział, że ma nakaz, aby spędzić jego robotników. Świadek nie widział, aby kto z tłumu miał drąg w ręku".

Zeznanie wachmistrza żandarmerji roztacza się naturalnie na tragicznem tle sytuacji, w której „zachodziła obawa, że lada chwila mogli podsądni popchnąć tłum do wykroczeń".

Z literatury i sztuki.

* O posągu Wenus z Milo zamieszcza paryski „Journal" ciekawe wywody francuskiego uczonego Reinacha, z których wynika, że ten słynny posąg daleko gruntowniejszemu uległ odrestaurowaniu, niż dotąd powszechnie sądzono. Dowodzi tego odnaleziony niedawno, a pochodzący z 1576 r. obraz pewnego malarza francuskiego, będący kopją posągu Wenus z Milo. Otóż na tym obrazie nie posiada bogini obu rąk i obu nóg, a nadto brak tam zupełnie delfina, który znajduje się obecnie po lewej stronie posągu. Ale to jeszcze nie wszystko, gdyż także i wyraz twarzy bogini jest w dzisiejszym swoim stanie zupełnie niepodobny do oryginału, a to skutkiem poczynionych przy odrestaurowywaniu po-

sągu „poprawek“ i „przeróbek“, świadczących najoczywiściej o tem, iż odrestaurowanie posągu powierzono najzwyklejszym partaczom, którzy nawet nie zdawali sobie sprawy z tego, co robią i jaką szkodę wyrządzają temu wspaniałemu dziełu sztuki. Odkrycie francuskiego uczonego wywołało w sferach artystycznych ogromną sensację.

* Zeszyt 9 „Przeglądu prawa i administracji“, wychodzącego we Lwowie pod redakcją prof. dra Ernesta Tilla zawiera następującą treść:

a) Rozprawy i recenzje: Posiadanie według prawa cywilnego austr. w zarysie przez dra Fryderyka Zolla (młodszego). — O pojęciu własności, zarazem jako przyczynek do nauki o źródłach prawa. Napisał prof. dr Ignacy Łyskowski.— Staszyc jako statystyk. Napisał dr Zygmunt Gargas. — O nowoczesnej Socjologji. IV. Socjologja psychologiczna. Wykład Witolda Lassoty.— Zapiski literackie. Dr Franz Klein. „Die Rechtsstellung der Gebrauchsleihe im deutschen brgl. G. B.“ przez E. T. — Józef Supiński. O demokracji chrześcijańskiej, przez dra A. Wereszczyńskiego. — Prof. Ernst Roethlisberger, „Gesetze über das Urheberrecht in allen Ländern“ przez r.

b) Cześć praktyczna: Praktyka cywilno-sądowa, przez Włodzimierza Grabowieńskiego.—Praktyka administracyjna. Zasady orzeczeń Trybunału administracyjnego, przez dra Zygmunta Gargasa.

Dodatek: Zbiór ogłoszeń firmowych Trybunałów handlowych nr. 9.

O czem mówią?

Rada ministrów i budżet dla Galicji.

Posiedzenie rady ministrów. — Budżet na rok 1903 — Gimnazjum w Cieszynie. — Widmo niedoboru. — Galicja nic nie dostanie.

Nasz korespondent wiedeński (*Mn.*) pisze:

We środę odbyło się posiedzenie rady ministrów austrjackich.

Według wskazówek urzędowych tyczyło się ono nietylko ugody z Węgrami, lecz również ostatecznej redakcji budżetu na 1903 rok.

Jak ów budżet wypadł dla Galicji? O ile dochodzą nas informacje, jak najgorzej. Budżet przyszłoroczny będzie się równał budżetowi tegorocznemu, który Galicję traktował po macoszemu w porównaniu z podarunkami, robionemi krajom zachodnio-austrjackim. Jedyną zmianą na lepsze będzie rata na upaństwowienie gimnazjum polskiego w Cieszynie od 1 września 1903.

Znanym już jest dzisiaj argument, z pomocą którego półurzędowcy dziennikarscy, piszący po polsku, będą usiłowali uniewinnić to zaniedbanie ponowne dalszych potrzeb Galicji.

Minister skarbu — będą pisali — napocił się niemało. zanim zdołał usunąć niedobór w budżecie przyszłorocznym. Ten niedobór wisi ponownie w powietrzu. Nie mógł zatem minister skarbu pozwolić sobie na żaden nowy wydatek, gdyż inaczej poderwałby kredyt państwa, ujawniając różnicę między dochodami i wydatkami na niekorzyść tych pierwszych.

Ze niedobór wisi w powietrzu, to rzecz znana. Ilekroć do steru rządu dorwą się centraliści niemieccy, zawsze goskodarka skarbowa kuleje. Dr Koerber, chcąc przejednać Niemców i Czechów, szastał do tego stopnia pieniędzmi, że zadłużył państwo na nowe tysiące miljonów. Jeszcze dziesiąte pokolenie będzie płaciło grosz spory za to, że w początkach dziewiętnastego wieku dr Koerber pomagał Niemcom do pozyskania hegemonji w Austrji.

Nieprawdą jest przecież, by budżet przyszłoroczny nie forytował znowu prowincyj zachodnich z ujmą Galicji. Sam Wiedeń dostanie kilka bardzo tłustych grzanek, sporą sumę na uniwersytet wiedeński, na telefony i rozmaite inne cele, pomagające Wiedeńczykom żyć przyjemniej, więcej zarabiać, latwiej się uczyć.

Galicja nie może marzyć o podobnych faworach. Ale za to jej przedstawiciele mają obowiązek bezwarunkowego głosowania za ugodą z Węgrami. Inne stronnictwa będzie dr Koerber jednał ustępstwami, jak zapowiada jego prasa. Polakami zakomenderuje i to wystarczy.

Polacy wyjdą znowu z pustemi rękoma. Przybędzie tylko panów orderowych, ekscelencyj i cichych koncesyj osobistych!

Morskie Oko.

„Kölnische Zeitung“ przynosi w numerze środowym następujący telegram z Budapesztu:

„W kołach węgierskich przygotowano się już na to, że sąd rozjemczy w sprawie Morskiego Oka wyda wyrok dla Węgier niekorzystny i że w najlepszym razie Węgrom przyznany będzie tylko mały skrawek spornego terytorjum. W pewnej części prasy podnoszą się już zarzuty przeciw rządowi, że obronę węgierskich pretensji niedostatecznie przygotował.

Wilhelm w Poznaniu.

Wczoraj przed południem odbyło się na placu Wilhelma odsłonięcie pomnika cesarza Fryderyka W. Na uroczystość przybyła para cesarska, następca tronu, kanclerz hr. Bülow, ministrowie Rheinbaben, Gossler i Hammerstein, jeneralicja, naczelnicy władz, ks. Ferdynand Radziwiłł i duchowieństwo. Po powitaniu cesarza przez nadburmistrza Wittinga odśpiewał chór Beethovena „Himmel rühmen ewige Ehre“, poczem nadburmistrz wypowiedział uroczystą przemowę. Na skinienie cesarza spadła zasłona, okrywająca pomnik. Przewodniczący komitetu budowy pomnika, prezydent Bitter, wzniósł okrzyk na cześć cesarza. Następca tronu złożył u stóp pomnika wieniec.

Po odsłonięciu pomnika cesarza Fryderyka udała się para cesarska, następca tronu, kanclerz i ministrowie do gmachu sejmowego, gdzie zebrały się stany prowincji. Marszałek sejmu prowincjonalnego, Willamowitz - Moeller, wygłosił przemowę powitalną i podał cesarzowi puhar honorowy.

Cesarz dziękując, wygłosił dłuższą mowę, którą tak zakończył:

„Ubolewam głęboko, że część moich poddanych, nie należąca do szczepu niemieckiego, jak się zdaje, tylko z trudem umie się wżyć w nasze stosunki. Powodów tego szukać należałoby w dwóch pomyłkach. Po pierwsze wzbudza się w nich obawę przed naruszaniem ich wyznania. Kto twierdzi, że moim poddanym wyznania katolickiego czyni się trudności w spełnianiu praktyk religijnych, albo, że się ma ich zmuszać do odstępstwa od religji — ten grzeszy wielkiem kłamstwem. Cały okres moich rządów, moje słowa w Akwizgranie dowodzą, jak wysoko cenię religję i osobisty stosunek każdego człowieka do jego Boga. Ten kto tak mówi, ubliża takiem oszczerstwem potomkowi wielkiego króla, który głosił, by każdy był zbawiony na swój sposób.

„Drugą pomyłką jest to, że wzbudza się obawę, jakoby właściwości szczepowe i tradycje miały być minione. A przecież tak nie jest. Królestwo pruskie składa się z wielu szczepów, dumnych ze swej dawnej historji. Właściwości ich nie przeszkadzają im jednak, być przedewszystkiem dzielnymi Prusakami. Tak winno być i tutaj. Tradycje, wspomnienia, mogą spokojnie istnieć, ale są one historją, należą do przeszłości. Obecnie znam tutaj tylko Prusaków. Przez pamięć na prace moich przodków, jestem obowiązany baczyć, aby ta prowincja pozostała nierozerwalnie złączoną z monarchją pruską, aby pozostała zawsze szczerze pruską, szczerze niemiecką (gut preussisch, gut deutsch). Puchar ten, napełniony sokiem gron, co urosły na brzegach pięknego Renu, wychylam na powodzenie prowincji poznańskiej i jej stolicy nad Wartą“.

TELEGRAMY.

Sensacyjny proces.

Lwów 4 września. W sądzie krajowym karnym rozpoczęła się dziś przed trybunałem zwykłym rozprawa karna przeciw 38-letniemu Aleksandrowi Gottliebowi, dyrektorowi rzeźni miejskiej, o występek przeciw bezpieczeństwu życia, popełniony przez to, ze wracając do domu w nocy, w mniemaniu, że 2 ludzi usiłuje na nim wykonać zamach, wystrzelił do nich z rewolweru i położył trupem na miejscu ogrodnika Waluszewskiego. Przewodniczy radca Giżowski, bronią oskarżonego dr Schleicher i Aszkenazy.

Nie będzie antysłowiańskiego kongresu.

Budapeszt 4 września. Komitet przygotowawczy międzynarodowego kongresu studentów, który miał się zebrać z końcem września w Budapeszcie, podaje do wiadomości, że kongres nie odbędzie się, ponieważ pewna frakcja uczestników objawiła zamiar przedłożyć do dyskusji kongresu kwestje narodowe. (Podnosiliśmy w swoim czasie brutalne zachowanie się komitetu względem kolegów Słowian, a zwłaszcza Polaków, których liczbę dowolnie ograniczono. Przyp. Red.)

W Zagrzebiu.

Zagrzeb 4 września. Według doniesienia węgierskiego biura korespondencyjnego zarządzenie sądów doraźnych i przybycie trzech batalionów piechoty podziałało uspokajająco na tłumy. Miastem przeciągają tłumy. Z wielu miejsc okolicznych donoszą o gromadzeniu się tłumów. Patrole, wysłane na miejsce, nie potwierdziły jednak tej wiadomości. Miasto podzielono na trzy okręgi policyjne. Do służby bezpieczeństwa powołano także żandarmów. Służba bezpieczeństwa wykonywaną jest bardzo surowo. Wiele osób, które zrywały plakaty z ogłoszeniem sądów doraźnych i jedną osobę z powodu krytyki ogłoszenia sądów doraźnych, postawiono przed sąd doraźny. Ludność zachowuje się spokojnie.

Wilhelm II w Poznaniu.

Poznań 4 września. Cesarz Wilhelm powitał wczoraj na bankiecie w muzeum prowincjonalnem w bardzo grzecznych słowach generała Czertkowa i innych oficerów rosyjskich, poczem dziękując im za ich przybycie wezwał obecnych do wzniesienia toastu na cześć cara Mikołaja, z którym wiążą go węzły przyjaźni.

Nietęgi budżet francuski.

Paryż 4 września. „Echo de Paris“ donosi, że minister marynarki Paletan doniósł komendantowi eskadry morza Śródziemnego, że wobec życzenia ministra skarbu i ze względu na stan budżetu zamyśla wydać zarządzenia oszczędnościowe.

Z ostatniej chwili.

O Morskie Oko.

Przy wspaniałej pogodzie wrześniowej udali się wczoraj członkowie sądu rozjemczego powozami do Morskiego Oka. W schronisku Pola w Roztoce urządzono pierwszy przystanek. Prócz członków sądu byli tu obecni między innymi:— marszałek Nowotarski p. Lgocki, starosta p. Rudzki, komisarz p. Piątkiewicz, delegaci Towarzystwa tatrzańskiego: prof. Ponikło, adwokat dr Bednarski, dr Czaplicki, dr St. Eljasz Radzikowski i prof. Świerz, inżynierowie krajowi Skoda i Zienkowicz.

Po przekąsce rozpoczęty się oględziny topograficzne terytorjum granicznego: z Roztoki udał się sąd doliną Białki na miejsce, w którem potok od Rybiego wpada do Białki. Znawca szwajcarski prof. Becker badał teren gorliwie, robił nieustannie zapiski, zaglądał do map, które miał w ręku.

Po kilku godzinach pracy, sąd powrócił do schroniska Pola, skąd po śniadaniu udano się do wodospadów Mickiewicza. Na moście pod środkowym wodospadem urządzono improwizowany poczęstunek, przy którym dr Laban wzniósł toast na cześć ludności Galicji; podziękował pos. Danielak.

Ruszono w dalszą drogę i wkrótce cały ogromny szereg kilkudziesięciu powozów stanął nad Morskiem Okiem. Tu oczekiwały przybycia sądu niezliczone tłumy publiczności polskiej, gości zakopiańskich. Przy schronisku powitały sąd dwa oddziały górali, Białczan i Zakopiańców, odświetnie przybranych, z chorągwiami o barwach narodowych. Wkrótce po przyjeździe podano w schronisku obiad.

Po obiedzie prowadzono dalej badanie. Dziś zwiedzi sąd Czarny staw nad Rybiem.

Po zaburzeniach w Zagrzebiu.

W Zagrzebiu panuje wielkie wzburzenie wskutek wypadków zagrzebskich. Ludność chce zmusić rząd, aby zarządał zadośćuczynienia.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 4-go września. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·— Renta majowa 101·80, Węg. renta koronowa 98·05, Akcje austr. zakładu kredyt. 690·—, Akcje węg. 736·—, Akcje Anglobanku 276·50, Akcje Uniobanku 540·50 Akcje Länderbanku 425·50, Akcje kolei państ. 727·— Lombardy —·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe 313·75, Akcje Alpiny. 372·25 Losy tureckie 119·—, Ruble 253·25.

Cukier (spokojnie) 17·10, spirytus (niezmieniony) 40·—, nafta niezmieniona.

Usposobienie: trwale silne i ożywione z powodu t. zw. „Meinungskaufe“, w związku z lepszemi zapatrywaniami na wewnętrzne położenie polityczne. Tylko targ montanów zaniedbany.

Berlin 4-go września. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 216·50, Towarzystwo dyskontowe 186·40.

C. k. austryjackie koleje panstwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY.

ważnego od dnia 15-go czerwca 1902 r.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.33 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połączenia: w Spytkowicach: do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6 40 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6 47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja (a stąd od 1 maja do 14 czerwca do Skolego i od 25 czerwca do 30 września do Tuchli), od 1 maja do 30 września do Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.23 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej, od 1 maja do 15 września w dnie powszednie, a od 16 września do 30 kwietnia codzień do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
8.48 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

9.05 rano pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Now Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna.

10.30 przed poł. poc. osobowy Nr. 43 z Krakowa
10.42 „ „ „ „ „ 1014 „ Podgórza-Płaszowa
10.47 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Zakopanego i do Rabki; kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa: we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów: w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich doGrzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.27 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.34 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1 36 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.40 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.50 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, a od 1 lipca do 15 września do Nowego Sącza i Orłowa; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa. Stryja, Stanisławowa i Husiatyna: w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Now Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni, od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż połączenia: w Strożach do Nowego Sącza.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.07 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.17 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gor-lic; w Now. Zagorzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu. do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

9.30 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
9.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza a od 1 maja do 30 września i do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruskiej i Bełzca; w Krasnemdo Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.55 „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.02 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Now. Sącza przez Podgórze-Płasz., Skawinę, Suchę; połączenia: w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zward.; w Chabówce do Zakopanego

Przyjazd do Podgórza i Krakowa:

4.24 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja od 1 maja do 14 czerwca od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż, od 1 maja do 30 września od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

5.44 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.51 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
6.05 „ „ „ „ 48 „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Now. Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Strożach od 1 maja do 30 września od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.40 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa

7.17 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów: we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

11.24 przed poł. pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

1·10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.16 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich; połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i w Tarnobrzegu: w Tarnowie od Orłowa, Now. Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu. Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

2.19 po poł. pociąg osob. Nr. 1013 do Podgórza-przystanku
2 24 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
2.36 „ „ „ „ „ 44 „ Krakowa
z Zakopanego; kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

4.17 po poł. pociąg. osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.25 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza; w Strożach od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.09 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa. Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórzai Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza. Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7·15 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.47 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.05 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Nakładem księgarni katolickiej
Dra Władysł. Miłkowskiego
Kraków, Telefonu Nr. 418.
wysłała świeżo książka do nabożeństwa pod tytułem:

Modlitewnik katolicki

zbiór modlitw najpotrzebniejszych

przeważnie odpustami obdarzonych zebrał i ułożył ks. S. B. (str. 400 w 32-ce).

Książeczka ta, zawierająca najwznioślejsze modlitwy, drukowana bardzo starannie na najpiękniejszym welinie z obwódką różową na każdej stronnicy, drobnemi ale wyraźnemi, bo zupełnie nowemi czcionkami w formacie małym, **kosztuje** bez oprawy 3 kor., w oprawie **gładkiej** z płótna angielskiego, brzegi **pąsowe** 3 kor. 60 gr. w opr. miękkiej **z najlepszego** szagrynu gładkiego, brzegi **złocone** okrągłe 5 k. 50 gr., w **takiejże** oprawie, brzegi niebieskie z **liniikami** złoconemi 6 k., w takiej oprawie, brzegi złocone z paskiem skórzanym **zamiast** klamerki 6 k. 50 g. i w rozmaitych droższych oprawach. 4965

Pomocnik

handlowy

obznajomiony z czynnościami piwnicy **znajdzie zaraz umieszczenie.**

Bliższa wiadomość
u A. HAWEŁKI
w Krakowie. 5263 1 4

Ck. Sąd powiatowy

w Kalwaryi

przyjmie zaraz rutynowanego **manipulanta** w sprawach karnych, za wynagrodzeniem dziennem po 2 kor. 20 hal. 5262 1 3

Kazimierz Niesiołowski

W KRAKOWIE
Sukiennice Nr. 24 i 25
poleca: 5169

Najwyższe towary wełniane na damskie suknie na jesień i zimę, Barchany, Kasany, Flanele, Płótna, stołową Bieliznę, Ręczniki, Wyprawy ślubne, Wyprawki dla Młodzieży szkolnej, **Kołdry, Kocyki, Sienniki, Kapy, Serwety, Firanki, Dywany, Bieliznę męską, Bieliznę Prof. Dra Jaegera, Pledy, Chustki, Chusteczki** najrozmaitsze, **Pończochy, Skarpetki** i t. d. i t. d.

Ceny bardzo niskie.

AKADEMIK

poszukuje lekcyi lub guwernerki. Adres: B. S. Administracya „Głosu Narodu". 3261 1 3

Automobil

w dobrym stanie, na dwie osoby, benzynowy, do sprzedania za 400 złr. 5264 1 2

Biuro komisowe mały rynek 1.

Miód patoka

w puszkach 5 kilo franco wysyła ksiądz W. Mikitka proboszcz w Kupczyńcach poczta Denysów — jako lekarstwo dla cierpiących na piersi i żołądek, za pobraniem pocztowem 7 Kor. 5095 4 10

Handel korzenny

i delikatesów zaraz **do sprzedania.** Potrzebna gotówka 2000 Kor. Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności P. Walewski w Nowym Sączu. 5217 2 3

Kupię Dom

w zachodniej Galicyi, w mniejszem lub większem miasteczku, suchy z ogrodem. Zgłoszenia dla „A. S." Nr. 59, poste restante Podgórze. 5185 3 3

MŁODY

występujący w tym miesiącu od wojska **ślusarz maszynowy** i egzaminowany palacz, poszukuje posady od 1-go października 1902. Łaskawe listy prosi pod adresem: „Rękodzielnik" poste restante Kraków. 5222 2 3

Zakład artystyczny rzeźbiarsko-kamieniarski

pod firmą:

Jan Słowik, Julian Szopiński i Michał Szczyrbuła

wykonuje wszelkie roboty budowlane, jako to: kaplice, ołtarze, pomniki, grobowce familijne, dekoracye fasad, salonów, w gipsie lub wapnie hydraulicznem i t. p., oraz wszelkie roboty wchodzące w zakres rzeźbiarstwa i kamieniarstwa.

Ręcząc za punktualne i według wszelkich wymagań wykonanie roboty, polecamy się łaskawym względom P. P. Architektów, Budowniczych, Przewielebnego Duchowieństwa i t. d.

Adres: ***Jan Słowik, Julian Szopiński i A. Szczyrbuła*** **ulica Pawia L. 10, Kraków.**

Nadmieniamy że Pan Piotr Kozłowski budowniczy nie ma nic wspólnego z naszą firmą. 5260 1 2

Najtańszym handlem w Krakowie

jest obecnie

Krakowski Bazar Komisowy

ul. Sławkowska 3, (Hotel Saski)

Bazar utrzymuje na składzie **setki różnych towarów** po bajecznie niskich cenach.

Poleca: **Obuwie, Bieliznę, Kapelusze, Parasole, Kalosze, Materye jedwabne, Pantofle, Krepinki, Krawaty, Spinki, Perfumeryę, Majoliki, Naczynia blaszane.**

Prosimy o poparcie naszego przedsiębiorstwa, które daje sposobność nabywania w handlu katolickim towarów dobrych a bardzo tanich. 5213 2 6

Zarząd Dóbr Bierzanów

poczta, telegraf, stacya kolej. Bierzanów,

POLECA DO SIEWU:

Żyto Petkus z oryginaln. wysiewu odznaczające się plennością **20 K.**
Żyto Petkus z drugiego wysiewu po oryg. wysiewie. . . **18 K.**
Pszenicę Mold Redriver czerwona gałka bardzo plenna, silna w słomie nie kładząca się . . . . **22 K.**
Ostka regeneratka czerwona plenna i bardzo odporna . **20 K.**
Banatka z oryginalnego wysiewu . . . . **21 K.**
Banatka z drugiego wysiewu . . . . **20 K.**

Cena rozumie się loco stacya Bierzanów za 100 Kilo netto. Worki po cenach własnych. 5121 5 0

CIĄGNIENIE nieodwołalnie 25 Września 1902 r.

Główna wygrana Kor. 30.000 Kor.

Ołomunieckie Losy wystawowe

Do nabycia we wszystkich kantorach i w Administr. „Głosu Narodu" ulica św. Jana L. 3.

5064 8 0 **po 1 Koronie.**

Wszystkie wygrane będą po odtrąceniu 10% gotówką wypłacone.

Kto z Rodziców

życzy sobie aby syn nauczył się praktycznie i biegle języka niemieckiego w mowie i piśmie,

niech umieści tegoż w Domu inteligentnym wyższego Urzędnika kolejowego, gdzie będzie zmuszony mówić tylko po niemiecku. Warunki przystępne, pokój osobny, wikt przyzwoity. Adres poda Dział inseratowy „Głosu Narodu". 5190 5 3

Przyjmę subjekta fryzyerskiego

na sezon zimowy od 1 lub 15 września br. **Władysław Kwaśniewski** fryzyer, **Zakopane.** 5208 3 3

Fabryka mydła

z domem mieszkalnym, ogrodem i małem polem jest pod korzystnymi warunkami zaraz **do sprzedania.** — Wiadomość pod: „G. S." 6000 poste restante Wadowice. 5203 3 3

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż z dniem 1 Września jak lat poprzednich, **otwieram** 5198 3 3

SZKÓŁKĘ FREBLOWSKĄ
dla Chłopczyków i Dziewczątek
od 4 do 6 lat

w Krakowie, Mały Rynek L. 7 (róg ul. Stolarskiej) dom W-go P. Redyka.

Wpisy od godz. 9—12 i od 2—5 popoł. Polecając się łaskawym względom Szanownych Rodziców i Opiekunów i zapewniając troskliwą opiekę nad powierzonemi mi dziatwą, pozostaję z głębokiem szacunkiem **T. Rydlińska.**

Droguerya w Zakopanem

MAGISTRA FARMACYI
Stanisława Ossowskiego
poszukuje 5193 6 0
ZASTĘPCY FARMACEUTY
pod bardzo korzystnymi warunkami.

Celujący uczeń

VII klasy gimnaz.

który z braku funduszów musiałby zaprzestać uczęszczać nadal do szkoły, prosi litościwe serca o jakiekolwiek wsparcie, jak również Szanownych kolegów o niepotrzebne książki z klasy VII-ej, które prosi składać na ręce Administracyi „Głosu Narodu" **dla biednego ucznia.** 5182 5 5

Wysłużonego

ŻANDARMA

przyjmie 5 52 2 3

Browar w Trzcinicy.

PIANINO

mało używane tanio **do sprzedania.** Plac W. W. Świętych 11 III p. 5210 2 3

Poszukuje się

od 1 października do folwarku 120-morgowego **gospodarza** żonatego. Osoby bezwarunkowo trzeźwe, **umiejące czytać i pisać** zechcą się zgłosić do Zarządu dóbr w Krasiczynie. Świadectwa nadsyłać tylko w odpisach, których się nie zwraca. 5219 2 3

Najzdrowszą jest

czysta, niesłodzona, lekko przyjemnie gorzkawa, wódka ziołowa

„Apetyt"

żołądek reguluje — niestrawność usuwa — trawi i wzmacnia.

Do nabycia w handlu delikatesów

Ed. Klimek

4989 **w Krakowie.** 1 0

Przyjmuje się Studentów na stancyę.

Leon Szufa, Kraków, ulica Floryańska 38, I. ptr. 5204 4 3

Ukończony prawnik

załatwiający wszystkie w zakres no... ryatu wchodzące sprawy samoistn... **poszukuje posady.** Adresowa... „L. A." poste restante Tarnów. 52...

UCZNIA

z ukończoną II kl. gimn. lub real... potrzebuje do praktyki **handel** ko... nialny **Stanisława Dzierzy, Zakopan...** 5259 1 3

Zwyczajna

słuchaczka uniwersytet...

poszukuje lekcyi.

Może się podjąć kierowania nauką ... modzielnie w zakresie niższych k... gimnazyalnych. Bliższa wiadomość ... Administracyi „Głosu Narodu" Krak... 5254 1 5

Słuchacz filozofi...

władający biegle językiem ni... mieckim, **poszukuje lekcyi.** Wi... domość w Administracyi „Gło... Narodu". 5255 1

Jest do objęcia

INTERES

bez wkładu i ryzyka,

za złożeniem 200 złr. kaucyi. Zgłoszenia pod: „H. Nr. 20... poste rest. Kraków. 5256 1 3

REMIZA

większa na 2 lub 3 powozy wraz... stancyą mieszkalną **potrzebna.** 526...
Biuro komisowe Mały Rynek ...

DOM

nowy, z ogrodem 1 mrg., wraz z p... celą budowlaną, do sprzedania z w... nej ręki w Kalwaryi Zebrzydowsk... Zgłoszenia: Jacenty Gramatyka F... warya Zebrz. 5130 6...

FORTEPIAN

Skuthana, w dobrym stanie, za ni... cenę **do sprzedania.** Rynek ... dr... podworzec na dole. 5209...

Tania Kawa

5 kilo woreczki surową i paloną wys... eksportowa firma franco każda stacy...

Fr. Horejš Prag...

Pstrosová ul. 219, II. założony 1848...

5 kilo wybor. złota **Menado** . złr. 8...
5 kilo „ ziel. **Ceylon** . . . ...
5 kilo „ „ **Manilli** . . ...
5 kilo „ złot. **Jawy** . . . ...
5 kilo „ perłowy **Santos** . ...
5 kilo „ pośledn. **Santos** . ...

Wszystkie gatunki co dzień św... palone z poręczeniem tożsamości... tunku. Cenniki przesyła franco. Je... próba wystarczy, aby zostać st... odbiorcą. 5107 5 1...

Elektryczne palenie kawy.

SKLEP

w ulicy Floryańskiej każdego ... **do wynajęcia.** Wiadomość w ... tyera w „Domu Matejki" ul. Flory... ska L. 41. 5156 6 ...

Z powodu wyjazdu

są eleganckie zupełnie nowe **meb...** salon, jadalnia i sypialnia do sprz... na. Oglądać można od 3-5, I p., d... na prawo, ul. Basztowa 18. 5220 ...

GIMNAZYALIST...

z ukończoną VI klasą **poszukuje l...** z pierwszej klasy szkół średnich... Zgłoszenia: Stanisław Rewera p... restante Kraków. 5221 ...

Realność parterowa

w dobrym stanie o 4 pokojach, p... pokoju, kuchni i pralni wraz z ... giem ogrodu **w Bochni** pod u... Floris jest pod korzystnymi warun...

do sprzedania.

Wiadomość w Podliskach małych ... czta w miejscu udzieli Rylska. ...

INTERES MODNIARSKI

egzystujący od kilkunastu lat w je... z pryncypalniejszych ulic Krakowa... powodu nagłego wyjazdu właściciel... **jest do sprzedania.** Wiado... w Administracyi „Głosu Narodu" ul. św. Jana L. 3. 5206 ...



niezawodny środek na wszelkie robactwo.

Kupujcie jednak tylko we flaszkach 4000 0 8
wszędzie tam, gdzie afisze Zacherlina są powywieszane.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Adolf Nowak. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.